Nale[illegible] ryczałtowo. **Po konfiskacie nakład drugi.** **Cena pojedyńczego numeru 30 groszy.**

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi w każdy czwartek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 3·— zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 30 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
Biała, ul. Komorowicka 4.
Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 37. **Biała, dnia 19 października 1930 r.** **Rok XIII.**

Sąd okręgowy Wydział II.
Wadowice, dnia 5 października 1930 r.
II Pr 11/30.

Sąd okręgowy w sprawie prasowej czasopisma „Wyzwolenie Społeczne" Nr. 35 z daty 5 października 1930 na posiedzeniu niejawnem po wysłuchaniu zdania prokuratora

postanawia:

I. Treść artykułu zamieszczonego na stronie I pod napisem „Rumuńskie Wybory" od słowa „naturalnie" do słowa „to mniejsza" zawiera znamiona występku z § 491 uk i art V ustawy z 17/12 1862. L: 8 ex 1863.

II. Zatwierdza się konfiskatę powyższego artykułu zarządzoną przez Starostwo w Białej.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu.

IV. Zakaz ten ma być ogłoszony w dzienniku urzędowym i w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Wyzwolenie Społeczne".

V. Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Uzasadnienie.

W artykule tym autor obwinia w sprawie władzę publiczną a to Starostwo bez przytoczenia pewnych faktów o pogardliwe przymioty i pogardliwy sposób myślenia i wystawia je w prasie na publiczne pośmiewisko.

Czyn ten uzasadnia znamiona występku z § 491 uk i art V ustawy z dnia 17 grudnia 1862 Nr. 8/63 Dz up.

Sąd okręgowy w Wadowicach.

Prezes S. O. Przewodniczący. Protokulant:
Dr. E. Geisler mp. Mgr. Lewinger mp.

Zgodnie:
(podpis nieczytelny)

Baczność!

Chłopi i robotnicy! Towarzysze i Obywatele!

W niedzielę, dnia 19 b. m. Okręgowy Bialski Komitet Centrolewu (P. P. S., Piasta i Wyzwolenia) urządza

3 wielkie konferencje powiatowe

(za zaproszeniami)

w Nowym Targu, Żywcu i w Suchej.

Członkowie i Sympatycy partji centrolewowych, przybywajcie wszyscy! Zaproszenia są rozsyłane. Można je dostać (za poleceniem osób znanych) przez organizacje centrolewowe. Te konferencje będą zarazem

Zebraniami przedwyborczemi.

Referują: Tow. tow. b. poseł Czapiński, b. poseł A. Pająk, Piątkowski, Pysz, obb. b. poseł Fidelus, ob. Roj, ob. Garlacz, ob. Świadek, Mrozik, Styła i inni.

Przybywajcie licznie! Lokale zostaną podane. Początek o godz. 10 rano.

Socjaliści naszego okręgu w szyku bojowym.

Konferencja Okręgowa P. P. S. w Białej.

Blisko 200 delegatów i gości.

W niedzielę 12 bm. odbyła się w Białej, w sali Związku, okręgowa konferencja P. P. S. Dawno nie widzieliśmy na naszych konferencjach takiego napływu delegatów. **Cały okręg stanął do walki.** Delegaci przyjechali z najbardziej oddalonych miejscowości, jak Myślenice, Sułkowice, Nowy Targ, Sucha i t. d. Niezmiernie licznie stawili się delegaci z Bialskiego. Tłumnie przybyli delegaci z Żywca i wsi żywieckich. Nastrój był bojowy. Serdecznie witano tow. Pająka, który właśnie wrócił z Ameryki.

Zagaja konferencję tow. Pysz, witając gości i delegatów. Według jego propozycji wybrano prezydjum w składzie — tow. Pająk (Biała), Jaworski (Żywiec), Bucała (Sucha), Słowakiewicz (N. Targ), Kącki (Myślenice). Jako sekretarze zasiedli ttow. Piątkowski i Nowak (Andrychów).

Imieniem prezydjum zabiera głos tow. b. pos. **Pająk**, dziękując za wybór i w krótkich słowach charakteryzując sytuację w okręgu. W pogardliwych słowach mówi o zwerbowaniu przez sanację pary zdrajców, co zresztą nie ma żadnego znaczenia, bo cała nasza organizacja jest zwarta i zdrowa (huczne oklaski). Wzywa do twardej pracy przedwyborczej, bo sanacja nie cofa się przed niczem.

Mówi o swoim pobycie w Ameryce wśród robotników polskich. Odbył tam szereg wieców i konferencyj, np. wielki wiec w Nowym Jorku. Robotnicy polscy w Ameryce przesyłają towarzyszom polskim pozdrowienia i życzenia powodzenia w wyborach (oklaski). Ofiarowali nawet pewną kwotę na fundusz wyborczy.

Po mowie tow. Pająka tow. **Hönigsmann** pozdrowił konferencję imieniem niemieckiej socjaldemokracji, zapewniając bezwzględne poparcie. Tak samo tow. **Rosner** imieniem związków zaw.

Następnie tow. b. poseł **Czapiński** wygłosił bardzo obszerny referat o sytuacji politycznej i gospodarczej. Niestety, z braku miejsca szczegółowo go streszczać nie możemy.

Referent mówił początkowo o sytuacji międzynarodowej, zwłaszcza o groźbach Niemiec burżuazyjnych, co powinno by spowodować ze strony polskiej większe skupienie sił ludowych; tymczasem lud się odsuwa od warsztatu państwowego i rozgorycza. Osłabia się w ten sposób odporność państwa!

Potem mówił o źródłach walki sanacyjnej z Sejmem, podkreślając prawo narodu do kontroli budżetu, której sanacja nie chce. Mówca cytuje w tej mierze znane cztery warunki Piłsudskiego, znane „wywiady" i ostatnią militaryzację kontroli państwa (okrzyki oburzenia).

Potem mówi o **terorze** politycznym, mającym zastraszyć ludność przy wyborach. Aresztowano szereg wybitnych posłów lewicowych i obrzucono ich oszczerstwami kryminalnemi (wybuch oburzenia). Mówca szczegółowo zatrzymuje się przy aresztowaniu Kwapińskiego i śmierci dziecka tow. Dubois.

Następnie tow. Czapiński mówi o upadku gospodarczym w Polsce, ilustrując długim szeregiem cyfr zastój przemysłowy, bezrobocie, nędzę wsi, spadek pożyczek polskich, zmniejszenie się dochodów państwowych.

Przechodzi do konieczności utworzenia Centrolewu i wspólnego frontu robotnika i chłopa. Musimy terorowi sanacji przeciwstawić jednolity front Centrolewu! (oklaski).

Na zakończenie referent mówi o konieczności własnych **obchodów** odparcia bolszewików w r. 20 i podkreśla, że nie trzeba poddawać się terorowi oraz nastrojom zniechęcenia i bierności! (oklaski). Stawia odpowiednią polityczną rezolucję.

Tow. **Pająk** uzupełnia rezolucję wnioskiem przesłania tow. Daszyńskiemu pozdrowień, jako obrońcy demokracji. (Wybuch oklasków). — Przyjęto.

W **dyskusji** przemawia szereg mówców. Tow. Pysz, Piątkowski, Dziedzic, Kudzia, Fischgrund, Harężlak, Nowak i inni.

Mówcy nie kwestjonowali wywodów referenta, kładli jednak duży nacisk na konieczność równoległego przedwyborczego wysiłku ze strony partyj chłopskich. Jeden z mówców postawił wniosek, aby wybrać komisję z 5 osób, i jej polecić ostateczne uzgodnienie listy kandydackiej z partjami chłopskiemi.

Na zakończenie dyskusji tow. **Pająk** szczegółowo omówił pracę przedwyborczą w powiecie oraz trudności, wynikające z współpracy w Centrolewie.

Rezolucję polityczną tow. Czapińskiego jednomyślnie uchwalono. Również wniosek o wybranie komisji pięciu. Przez aklamację przyjęto wniosek, aby zorganizować 12 listopada **własne** obchody odparcia bolszewików.

„Czerwony Sztandar" zakończył piękną konferencję. Liczebność jej i nastrój bojowy dobrze świadczą o naszej robocie i widokach. Nad zdradą pary Mędrzaków konferencja przeszła do porządku dziennego, wspomniawszy o zdrajcach tylko kilkoma pogardliwemi zdaniami.

Konferencja chlubnie świadczy o naszej sile. Podsumowała dotychczasowe wysiłki i zachęciła do dalszych.

A teraz do roboty! Musimy zwyciężyć!

REZOLUCJA.

Konferencja protestuje przeciwko uwięzieniu posłów, przesyła im pozdrowienia i żąda natychmiastowego uwolnienia.

Stwierdza, że dyktatura opiera się na administracji, policji, obszarnictwie, magnaterji i kapitale. W interesach tych grup dyktatura prowadzi walkę z Sejmem i demokracją. Przytem jednem z głównych źródeł tej walki jest niechęć dyktatury do kontroli wydatków, jak pokazują cztery warunki Piłsudskiego, „wywiady" oraz militaryzacja Najwyższej Izby Kontroli.

Stwierdza — stojąc na stanowisku państwowem, że międzynarodowe położenie Polski uległo pogorszeniu, zwłaszcza na granicy zachodniej, o czem świadczą mowa Treviranusa i wyborcze zwycięstwo Hitlera. W takiej właśnie chwili dyktatura odsuwa lud od państwowego warsztatu pracy i osłabia w ten sposób siłę państwa.

Walcząc o wolność, o Sejm, o praworządność, o demokrację razem ze stronnictwami chłopskiemi, konferencja akceptuje utworzenie Centrolewu i wzywa cały lud okręgu, by głosował na listę Centrolewu.

Wzywa lud pracujący okręgu, by się nie poddawał terorowi, który jest główną bronią sanacji; by nie poddawał się szerzonej świadomie niewierze i zniechęceniu, by nie zwracał uwagi na dywersyjne listy, by walczył z nadużyciami wyborczemi i ruszył ławą do wyborów pod sztandarem Centrolewu!

———————

Niech żyje siódemka!

Numera list państwowych.

W piątek odbyło się w Warszawie posiedzenie Głównej Komisji Wyborczej. Sanacja rozpuszczała wiadomość, że listę Centrolewu unieważnią z powodu zgłoszenia odrębnej listy Stronnictwa Chłopskiego. W wyniku posiedzenia stało się co innego: mianowicie **unieważniono dywersyjną listę stronnictwa chłopskiego,** spreparowaną przez sanację. Cały zamach na to Stronnictwo się nie udał.

Lista **Centrolewu** (P. P. S., Wyzwolenie, Piast, Stronnictwo Chłopskie, N. P. R.) otrzymała numer

7.

Będziemy więc głosowali na siódemkę! Każdy robotnik i chłop głosuje na siódemkę!

Sanacja po staremu, otrzymała **jedynkę;** to dobrze, każdy ją pozna. Natomiast tak zwana „Frakcja" nibyto „Rewolucyjna", podporka sanacyjna, otrzymała **dwójkę.** Piszemy o tem w osobnym artykule.

Stronnictwo narodowe (endecja, przedtem 24) ma obecnie 4. Zaś chadecja, która w r. 1928 szła razem z Piastem na liście 25, obecnie ma 19.

Reszta list dla nas jest mało interesująca. **Bój wyborczy rozegra się między sanacyjną jedynką z Piłsudskim na czele a centrolewową siódemką.**

NIECH ŻYJE SIÓDEMKA!

Fałszywa „dwójka"!

Tak zwana „Frakcja" nibyto „Rewolucyjna", czyli B. B. S., czyli ogonek przy B. B. dla rozłupywania P. P. S. i Centrolewu dostała w Głównej Komisji Wyborczej w Warszawie **2-kę.** Albowiem, jak wiadomo, numery list dostaje się wedle porządku zgłoszeń, a B. B. S. przy pomocy B. B. wystarała się tam o dwójkę, **aby podszyć się** pod firmę P. P. S., ciesząca się wielkiem zaufaniem.

Centrolew (razem z P. P. S.) dostał tym razem **siódemkę — 7.** I na tą właśnie listę będą głosowali socjaliści — tak samo jak wszyscy z niezależnych partyj chłopskich i robotniczych.

Jak widzimy, tegoroczna dwójka jest **fałszywa! Dwójki socjalistycznej przy tych wyborach niema!** Trzeba to wszystkim nieświadomym dobrze wytłumaczyć, aby nie było nieporozumienia. Dwójka tym razem została w podstępny sposób chwycona przez B. B. S., to znaczy pomocniczkę BBków.

Panowie Kuciara i Mędrzak, będą przechwalali się, że dwójka tym razem jest **„ich".** To najlepiej świadczy o wartości dwójki w tym roku!

Nie wimy, czy w naszym okręgu B. B. S. postawi własną listę z dwójką. Może będzie wolała agitować za swymi chlebodawcami z B. B., z jedynki. W każdym razie naszej **dwójki niema!** Jest tylko Centrolewowa **SIÓDEMKA!**

———

WYBORY.

„Głos Ludu".

Na ulicach Białej rozdawane są ulotki zapowiadające wydawanie nowej Bebekowej czy Bebesowej gazetki p. t. „Głos Ludu".

Gazetka będzie naturalnie „bezpartyjna". No, rozumie się! Gazetka chce służyć wszystkim, „bez względu na przekonania polityczne", — byleby się dali nakłonić do głosowania na B. B.

„Dość kłamstwa i obłudy, którą szerzą **partje** polityczne!" — woła ulotka. „Musimy sobie powiedzieć prawdę, że Polską muszą rządzić ci, co nam ją **wywalczyli".**

A kto wywalczył? może lud, jak w roku 1920? Nie, to widać z ulotki, która powiada, że artykuły wstępne będą poświęcone **„ideologji Marszałka Piłsudskiego".**

Teraz już wiemy, kto ma „rządzić Polską"... Nie lud, lecz B. B.! Nie partje chłopskie i robotnicze, lecz partja B. B.! A to hasło „bezpartyjność" rzucone jest dla naiwnych.

Także i „Frakcja" p. Mędrzaka jest uwzględniona w spisie spraw. Wszyscy razem, kto słucha sanacji!

Tak sobie **partja** B. B. sprawiła na wybory **„bezpartyjne"** pisemko. Dlaczego nie miałaby sprawić? Pieniążki, chwała Bogu, są!...

———

Zajączek czy Puchałka?

W chadeckiej „Przyszłości" czytamy, że w Zach. Małopolsce endecja maszeruje łącznie z chadecją. Tylko w Bialskiem nie doszło do porozumienia. Tak pisze „Przyszłość":

„Niestety, jeżeli chodzi o okręg 43 Biała, Wadowice, Żywiec i t. d. **nie doszło do porozumienia z Narodową Demokracją, a to** wskutek uporu **p. Zajączka,** redaktora „Placówki", który koniecznie chce być na pierwszem miejscu. Chrześcijańska Demokracja, która w tym okręgu ma poważną pracę za sobą i która na ten okręg stawia jednego z najwięcej zasłużonych działaczy swoich, dzielnego b. posła do dwóch Sejmów, znawcę ruchu robotniczego, doskonałego prawnika p. Puchałkę — przecież nie może go postawić za młodym i jeszcze niedoświadczonym Zajączkiem.

A jednak wszyscy mówią, że gdyby te dwa obozy się połączyły, to dwa mandaty są murowane".

Dwa? Myśleliśmy, że siedem...

Taż sama „Przyszłość" donosi, że ksiądz Metropolita **zakazał kandydowania ks. Madejowi.** Czy to prawda?

———

B. B. S-owskie sztuczki.

B. B. S., jak wiadomo, idzie nibyto „samodzielnie", aby chełpiąc się tą samodzielnością, łatwiej rozłupywać P. P. S.; przecie właśnie do tego ją powołano.

Ci jednak z B. B. S., którzy **powinni** przejść wedle B. B., stają także **na liście B. B.,** razem z Wiślickim, księciem Radziwiłłem i innymi „rewolucjonistami" w rodzaju ks. Madeja i Uszera Mendelsona. Tak czynią pp. Smulikowski i Bobrowski.

W sprawie Smulikowskiego „Przedświt" umieszcza na naczelnem miejscu oświadczenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S., d. Fr. Rew., mocą którego

„towarzysz Juljan Smulikowski na podstawie porozumienia C. K. R. z Centralnym Komitetem Wyborczym nauczycieli szkół powszechnych otrzymał od C. K. R. upoważnienie do kandydowania z ramienia nauczycielstwa szkół powszechnych **na liście państwowej B. B. W. R."**

A więc wolno. Nibyto „samodzielnie" (z jednej strony), a z drugiej — pod rączkę z Radziwiłłem i Mendelsonem.

„Przedświt" naturalnie usprawiedliwia współdziałanie rządowych „fraków" z magnatami i bogatymi kupcami, pisząc:

„z prawem skrzydłem (B. B.) niejednokrotnie w poszczególnych sprawach **współdziałać będziemy musieli",** jako że „wszystkie patrjotyczne i uczciwe elementy, znajdujące się **wśród prawicowych warstw** społeczeństwa polskiego poprą tych z pośród swoich przedstawicieli, którzy opowiedzieli się za marszałkiem Piłsudskim".

Aha! „Będziemy musieli współdziałać" z wodzem reakcji magnackiej Radziwiłłem! z wodzem żydowskich kupców Wiślickim! Liczymy na poparcie prawicy, konserwy, ziemiaństwa, bogatego kupiectwa, kamieniczników.

No tak panowie i mówcie, że jesteście „frakcją", usługującą Wiślickim, Radziwiłłom i Mandelsonom!

———

/

Skonfiskowano.

Nasza lista okręgowa.

Okręgowa lista kandydatów Centrolewu została wniesiona 15 bm. Podamy ją w następnym numerze.

———

Zgon matki posła Putka.

Zmarła matka dra Putka, b. posła z Wyzwolenia, — w Choczni pod Wadowicami. Przed śmiercią zwróciła się do władz z prośbą, aby synowi, przebywającemu w Brześciu, pozwolono się z nią zobaczyć. Zezwolenia nie dano. Tak samo nie pozwolono Putkowi udać się na pogrzeb. Na grób złożono wieniec od Stronnictwa. „Naprzód" publikuje wzruszający list umierającej matki do uwięzionego syna. Cześć jej pamięci!

———

Nadużycia przedwyborcze.

Nadużycia i teror rosną z dnia na dzień. „Dziennik Ludowy" publikuje np. fakt, że we Lwowie rozesłano 18 tysięcy (!!) wezwań do obywateli (przeważnie robotników), aby udowodnili swe obywatelstwo polskie. Jest to skutek „reklamacyj" sanacyjnych.

———

P. Mędrzaczek na występach.

Jak to było w Buczkowicach?

P. Mędrzaczek pewno myślał, że będzie tam w B. B. tylko spokojnie pływać jak pączek w maśle i nic nie robić. Ale, jak już podaliśmy, tak to nie pójdzie! To **przed** zdradą nowi chlebodawcy się umizgają i obiecują, natomiast **po** zdradzie — **trzeba robić, trzeba służyć i wysługiwać się!**

A no kazano swemu nabytkowi, Mędrzaczkowi, **gonić po wiecach.** Biedak pewno nie chciał, bo wiedział, czem to może pachnąć. No ale cóż? Pan Döllinger każe, a sługa musi słuchać!

No i pognał p. Mędrzak do **Buczkowic.** Zasiadł sobie w restauracji, przygotował w słabej swej główce „referat" (wedle wskazówek Döllingera), jak to P. P. S. „zdradziła" robotników, a sanacja „naprawia" Polskę — no i czeka na robotników.

Robotnicy się zjawili, a jakże! A z Buczkowianami zjawiło się grono towarzyszy z Białej. Jak zobaczył renegat naszych towarzyszy — zesiniał ze strachu, jak topielec. Drżąc czekał, co będzie i kto go uratuje?

A kto może uratować takiego zasłużonego (dla sanacji) „rewolucjonistę", jeśli nie policja? To też policja uratowała. „Rewolucjoniście" kazała schować się do szopy, a co do wiecu, oświadczyła, że jest rozwiązany. Mędrzak blady jak ściana — skwapliwie schował się do szopy.

Wówczas nasz tow. Pysz chciał rozpocząć przedwyborczy wiec z ramienia P. P. S., ale policja **zakazała.** Część robotników zasiadła przy piwie przy stołach i zaczęła śpiewać pieśni robotnicze. Policja i tu interwenjowała, usuwając robotników ze sali i zakazując śpiewania.

Tymczasem nadjechał autem chlebodawca naszego renegata p. Döllinger. Tłum robotników spotkał go **gwizdem** i wrogimi okrzykami.

P. Döllinger udał się naturalnie zaraz do telefonu, aby na gwałt sprowadzić z Białej **dalsze posiłki policyjne.** Aby obronić swoją przestraszoną osobę, no i podwładnego sobie „rewolucjonistę" Mędrzaka.

Tu pozwolimy sobie na dwie uwagi. Pierwsza — p. Döllinger, komisarz rządowy Białej, rozbija się dzień i noc po wyborczych wiecach B. B. Jednocześnie innym urzędnikom (np. w Kasach chorych) najsurowiej zakazano pod najstraszliwszemi groźbami brać udział w zgromadzeniach, naturalnie opozycyjnych. To jest ta „równa" miara, ta praworządność! Czy w Białej, jako komisarz, p. Döllinger nie ma nic do roboty? wszystko już pomyślnie załatwione dla dobra publicznego? Urzędnikom Kasy chorych i opozycyjnym nauczycielom zakazano nawet w **święta** pisnąć coś na wiecach. To jest ta szeroko zapowiadana walka z „partyjnictwem"?

Druga uwaga. Skąd przeciążona bieżącemi obowiązkami policja ma lecieć 16 kilometrów do Buczkowic dla ochrony przestraszonej osoby p. komisarza? Czy mu coś groziło? Nie! Wszak robotnicy spokojnie się rozchodzili, zresztą była policja miejscowa. A może p. Döllinger „urzędował" w Buczkowicach? Też nie! występował poprostu, jako **partyjny** agitator B. B. Pocóż tak fatygować policję? Jeśli wolno „partyjnikom" sprowadzać dla ochrony swych zestrachanych osób całe oddziały policji, to i my przy najbliższej sposobności zażądamy armji policyjnej i rządowej benzyny dla ochrony swych działaczy! To jest też najgorsze **partyjnictwo,** panie komisarzu Döllinger!

Wróćmy do Buczkowic.

Policja niebawem nadjechała. Tymczasem w lokalu P. P. S. odbyło się zebranie P. P. S., naturalnie w zupełnym spokoju; referowali ttow. Pysz i Klimczak.

Gdy towarzysze najspokojniej wracali do domu ulicą, policja przystąpiła **do aresztowań,** zatrzymując kilkunastu towarzyszy. Zatrzymano na chwilę także tow. Pysza; zaraz jego puszczono, ale tow. Pysz udał się na policję z innymi

aresztowanymi. Niektórych wzięto z autobusu, spokojnie siedzących. Taki był strach p. Döllingera. Aresztowanie towarzyszy wywołało wielkie poruszenie w Buczkowicach. Aresztowanym zaraz przyniesiono kiełbasy, papierosów, chleba. Po przesłuchaniu aresztowanych zwolniono, bo robotnicy żadnego przestępstwa nie popełnili.

Pod ochroną całego niemal korpusu policyjnego p. Döllinger coś tam referował kilkunastu sanatorom.

Później udał się do **Godziszki** ze swym usłużnym Mędrzakiem. Ale w Godziszcze oświadczono Döllingerowi, że zdrajca — Mędrzak nie śmie tu **ust otworzyć!** Döllinger na to z musu delikatnie oświadczył (pod osłoną 16 policjantów), że każdemu wolno głosować jak chce...

Panie Mędrzaku! Ładnie pan wyglądasz — już po paru dniach! Ganiają pana jak zająca. Co to dalej będzie?

Tak wyglądał pierwszy występ Mędrzaka w nowej roli.

* * *

Jeszcze jedna uwaga. W Buczkowicach za sanacją i Döllingerem bardzo się rozbija p. **Wech,** obywatel niemiecki, fabrykant. Też „państwotwórczy" patrjota! Niebawem nim się zajmiemy!

Blagi Be-Be-sowych agitatorów.

OBRAZKI Z RZECZYWISTOŚCI.

Bebeki (sanacja) gonią po wsiach, po wiecach. Ale — mają aż dwie biedy. Po pierwsze, nie mają naogół ludzi pracujących z przekonania; po drugie, nie mają argumentów, bo cała nasza polska rzeczywistość, polityczna i gospodarcza, krzyczy przeciwko nim.

To też obraz sanacyjnej agitacji jest taki: robią fałszywi ludzie — fałszywemi argumentami.

Popatrzmy na Żywieckie. Tam rozbija się głównie p. Kuciara, — ten sam, który do niedawna był u socjalistów, a teraz został nabyty przez sanację. Jeździ sobie z p. Armałowskim i agituje. Wprawdzie jest urzędnikiem Kasy chorych, a urzędnicy otrzymali najsurowszy rozkaz, by nie zajmowali się agitacją nawet w czasie pozasłużbowym, ale co innego agitacja opozycyjna, a co innego Bebekowa: za B. B. wolno agitować nawet w godzinach **urzędowych.** Takie są stosuneczki.

Teraz zobaczmy, jak to się robi. Przyjeżdża p. Kuciara z Armałowskim do **Kamesznicy.** Zaczyna przemawiać p. Armałowski. Na sali protesty. Na to Armałowski:

— Ja tu **szubrawców** nie potrzebuję na wiecu B. B.! Panie wójcie, proszę tego wyrzucić ze sali!

Przestraszony wójt wypełnia rozkaz. Zebrani protestują. Na to Armałowski:

— Możecie i wy się wynieść! Ja tu przyszedłem na pogadankę z porządnymi ludźmi. A z takimi, co tu agitują i notują, porachujemy się po wyborach!

Dalej powiada ten sanator:

— Uwięzieni posłowie zostali uwięzieni, bo nawoływali do krwawych walk, do odebrania władzy. Już nie wyjdą na świat! Tych szubrawców czeka należyta kara. Piłsudski wybory już ma wygrane (!). Ze Sejmem, w którym będzie miał większość Centrolew, nie będzie gadał. Próżne jest wasze głosowanie na Centrolew!

A najlepsze są takie dwa kawały:

— Rząd będzie wiedział, jak który okręg głosował i od tego uzależni swoje **traktowanie** okręgu (!). Co do ubezpieczenia na starość, to rząd wniósł, **ale P. P. S. się sprzeciwiła (!!!).**

Po Armałowskim zabiera głos renegat **Kuciara:**

— **Krzykacze z P. P. S. obiecywali, a co dali?** (Kuciara — biedak „zapomniał" że on był tym krzykaczem, i nie objaśnił słuchaczy, jak P. P. S. mogła coś „dać" skoro dyktatura jest w rękach sanacji).

Kuciara ciągnie dalej:

— B. B. nic nie obiecywała, ale dużo dała! (Na sali śmiech. Szkoda, że Kuciara nie objaśnił, co sanacja dała :bezrobocie, kryzys wsi czy co innego).

Kuciara plecie w dalszym ciągu:

— Opozycyjnego Sejmu Piłsudski nie zwoła! (szkoda, że nasz renegat nie wyjaśnił, poco ma być taki Sejm, któryby tylko posłusznie głową kiwał).

Kuciara dalej:

— P. P. S .w Sejmie tylko burdy robiła! (Może to P. P. S. sprowadziła tych oficerów do Sejmu w jesieni?).

Tak plótł Kuciara trzy po trzy, jak mu kazano. Ale żywczoki pamiętają, jak do niedawna dowodził coś **wręcz przeciwnego.** To też krzyknęli: „Wynoś się!" Kuciara zbladł.

Armałowski się zapytał, kto sobie życzy głosu. Gdy zgłosił się tow. Kubica, wówczas Armałowski oświadczył, że **głosu nie udzieli,** bo to tylko taka „pogadanka". I zebranie zakończył.

Tymczasem tow. **Białożyt** chciał rozpocząć swoje zgromadzenie, ale **policja** interwenjowała i **rozpędziła** zebranych.

Zebrani jednomyślnie stanęli po stronie Centrolewu. Armałowski ze swym pomocnikiem-renegatem wycofali się pod ochroną policji.

Śliczny obrazek, co? Przemawiają renegaci. Płotą duby smalone. A potem nie udzielają głosu i uciekają pod skrzydła policji.

W ten sposób wcale nieźle sobie zaagitowali **za Centrolewem,** — choć nie chcieli...

Tak agitują nasze Bebeki!

Nowe „sposoby" przedwyborcze.

Prowokacja. Rzekomy „zamach".

Bankrutująca sanacja chwyta się wszelkich sposobów. Obecnie puszczono wiadomość, iż w Warszawie bojówka P. P. S. przygotowywała zamach na Piłsudskiego (!!). „Kurjerek" aż szaleje z radości, że ma taki „kawałek" przedwyborczy. Młodzież sanacyjna urządza demonstracje z tego powodu. W Częstochowie sanatorzy zdemolowali nasz lokal partyjny.

„Robotnik" nazywa całą tą historję „prowokacją", puszczoną w ruch dla celów przedwyborczych. Puścili ją pono, aby zagrzać wątpiących, usprawiedliwić aresztowania posłów i stworzyć nowy temat do agitacji.

W związku z tem aresztowano szereg działaczy z milicji P. P. S. w Warszawie. Aresztowano także posłów ttow. Chodyńskiego i Dzięgielewskiego. Aresztowano (pono w związku z zainscenizowanym zamachem) tow. Jagodzińskiego, starego rewolucjonistę, który kiedyś brał udział w zamachu na Skałłona, generał-gubernatora Warszawskiego.

Słowem sanacja puszcza w ruch wszystkie, — literalnie wszystkie sposoby! Endeckie gazety donoszą, że sfabrykowano fałszywe okólniki endeckie. Wydaje się fałszywą „Gazetę Chłopską", jako nibyto organ Stronnictwa Chłopskiego. I tak dalej.

Sanacja chce zwyciężyć za wszelką cenę. Nie cofnie się przed niczem. Jest to najlepszy dowód, jak wysoko ceni sobie wynik wyborów!

Wystrzegać się prowokacji! Nie wierzyć plotkom i pogłoskom!

Z ruchu przedwyborczego na Żywiecczyźnie.

Ruch przedwyborczy w żywieckim powiecie w ostatnich czasach znacznie się ożywił. Sanacja w gorączkowy sposób zwołuje i urządza poufne konwentykle, na które z reguły i z musu przychodzą osoby „urzędowe", jak wójtowie nauczyciele, policja, słowem wszyscy ci, którzy są w jakikolwiekbądź sposób zależni od władz. Ludności wiejskiej i robotniczej na tych konwentyklach nie widać, a jeśli jest, to tylko jakby na omastę w bardzo małej ilości.

Rolę „agitatora" dla B. B. i B. B. S. powierzono zbankrutowanemu w opinji publicznej **Kuciarze,** który jeździ od wsi do wsi autem, strasząc ludzi kryminałem, o ile nie będą głosowali na listę rządową.

Nastrój ludności jest zdecydowanie wrogi sanacji. W ubiegłym tygodniu P. P. S. urządziła w pow. żywieckim kilka zgromadzeń, a mianowicie w **Cięcinie, Ciścu i Lesnej,** na których przemawiał tow. red. **Piątkowski.**

Sanacja czyni wszystko możliwe, aby ludzi odstraszyć od wzięcia udziału w naszych zgromadzeniach, jednak bez skutku.

W Ciścu użyto takiego fortelu, aby udaremnić nasze zgromadzenie, że salę w restauracji Sołtyskowej w ostatniej chwili na „rozkaz" odmówiono, aczkolwiek była solennie przyrzeczona. Nie pomogło to wiele, bo dzielni chłopi z Ciśca „wygonili" i tak inną salę, gdzie się zgromadzenie odbyło.

O metodach „pracy" sanacyjnej w Żywiecczyźnie napiszemy obszernie w następnym numerze.

Zamach na Stronnictwo Chłopskie.

Znany zamach ajentów sanacyjnych na Stronnictwo Chłopskie jest jednym z najciekawszych manewrów sanacji i najbardziej przerażających pod względem **moralnym** kroków.

Ludzie, którzy nie mieli do tego żadnego prawa, ogłosili się nagle za — **władze** Stronnictwa Chłopskiego! Nie udało się jednak!

Sekretarjat generalny Stronnictwa Chłopskiego stwierdza, że jedynym zyskiem tych, którzy w poniedziałek przemocą zajęli lokal stronnictwa, stały się **puste szafy,** albowiem wszystkie dokumenty, stanowiące wartość organizacyjną stronnictwa, oraz kartoteki z adresami prenumeratorów „Gazety Chłopskiej" zostały w porę **przeniesione.**

Teraz pono chcą sanatorzy inscenizować taką samą historję **z Piastem!**

Podobno niektóre „czynniki" zajmują się intensywnie „zwołaniem" z kolei Rady Naczelnej P. S. L. „Piast".

Gdybyż te „czynniki" — słusznie powiada „Robotnik" — zechciały się raz wreszcie zająć właściwem swojem zadaniem — zapewnieniem **bezpieczeństwa** obywatelom państwa polskiego, a **nie wtrącaniem się do życia wewnętrznego stronnictw ludowych,** — byłoby to niewątpliwie o wiele zdrowiej dla Polski.

Kto inspiruje te wszystkie kinowe obrzydliwe kawały i zamachy? **Wiadomo kto!**

Najciekawszą wiadomość podaje „Robotnik". Oto do redakcji tego pisma przyniesiono i pozostawiono jej **bilet wolnej jazdy Nr. 146.753,** wydany jednemu z panów, który przyjechał „robić rozłam" Str. Chłopskiego.

Takie są dzisiaj stosunki. Bilety i wszystkie udogodnienia — byle robić zamachy na Centrolew.

Zamachowcy sanacyjni postawili na czele swej odrębnej zamachowej listy stronnictwa Andrzeja **Plutę** — bez jego zgody. Tymczasem „Robotnik" publikuje taki list Pluty:

„Szanowny Obywatelu Redaktorze!

Wyczytałem w prasie, że panowie „dywersanci" ze Stronnictwa Chłopskiego **nadużyli mego nazwiska,** stawiając mnie na swojej liście **bez mojej wiedzy i woli.**

Piętnuję postępowanie tego rodzaju, jako **polityczne zwyrodnienie** i proszę o zamieszczenie tego oświadczenia z tem, że **stoję niezłomnie przy „Centrolewie".**

Cześć i poważanie **Andrzej Pluta,**
Wice-prezes Str. Chłopskiego.

Stąd, z tych wszystkich manewrów dokoła Stronnictwa Chłopskiego i innych opozycyjnych partyj płynie **nauczka** dla uczciwych ludzi: nie słuchać plotek! nie szerzyć paniki! nie denerwować się! nie poddawać się grubym tytułom w „Kurjerku", nie wierzyć bladze, lecz **twardo stać przy Centrolewie!** Spokojnie i wiernie! W ostatniej chwili przed wyborami, Bóg wie, jakie **łgarstwa** i blagi puści przeciw nam obóz sanacyjny!

Cała ta sanacyjna komedja skończyła się w piątek. Na piątek bowiem zwołano telegraficznie zjazd Rady Naczelnej prawdziwego Stronnictwa Chłopskiego. Rada jednomyślnie, po referacie prezesa Walerona, potwierdziła, że **stoi przy Centrolewie,** napiętnowała zamach sanacyjny i wyraziła uznanie uwięzionym posłom. Obecnych było 130 osób. Cały szereg kandydatów, umieszczonych przez sanacyjnych rozłamowców na swoich listach, jak b. senator Tatarczak lub b. poseł Tabor zaprotestował przeciw temu, że ich nazwiska poumieszczano na liście rozłamowej.

Wszystko to daje pojęcie o niesłychanych metodach B. B. Chodzą pogłoski, że w naszej Małopolsce b. piastowiec Potoczek chce zwołać zamachowy „zjazd" Piasta, a ktoś inny — Wyzwolenia! Nie wierzyć więc żadnym bajkom i sensacjom, lecz twardo stać przy swojem!

Niepotrzeba żadnej kontroli wydatków państwa!

MILITARYZACJA NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa p. St. **Wróblewski** złożył na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej prośbę o dymisję. P. Prezydent dymisję prezesa Wróblewskiego **przyjął.**

Następcą p. Wróblewskiego mianowany zostaje generał Jakób **Krzemiński,** dotychczasowy prezes Najwyższego Sądu Wojskowego.

Podobno w związku z dymisją p. Wróblewskiego ma ustąpić z N. I. K. **kilku wyższych urzędników.**

Dymisja p. Wróblewskiego i militaryzacja N. I. K. **jest usunięciem ostatniej zapory na drodze do utrwalenia „luzów" budżetowych.**

Pamiętamy, jaką doniosłą rolę odegrała N. I. K. przez ujawnienie przekroczeń budżetowych z r. 1927/8 i w związku z tem w sprawie b. min. Czechowicza, a następnie przez wykrycie „radosnej twórczości" w różnych działach gospodarki „pomajowej".

N. I. K. jest solą w oku obozu sanacyjnego, a nie mogąc zlikwidować tej instytucji, **militaryzuje się ją.**

Coraz lepiej!

Jak widzimy, polityka sanacji jest bardzo **konsekwentną.** Wszystkie niemal ostatnie „wywiady" zajmowały się sprawą kontroli i dążyły do jej ograniczenia. Nie trzeba kontroli wydatków — **ani przez Sejm ani przez Najwyższą Izbę Kontroli!**

Tu tkwi źródło nienawiści do Centrolewu!

* * *

Jedno z pism opozycyjnych, „Gazeta Warszawska" omawiając usunięcie p. Wróblewskiego, powiada:

„P. Miedziński tryumfuje; kandyduje do Sejmu na czołowem miejscu listy rządowej, a p. Wróblewski, który podpisał wyrok N. I. K. w sprawie Miedzińskiego, „nadszarpnął swoje zdrowie" i idzie na odpoczynek.

Przesilenie w N. I. K. ma doniosłe **znaczenie ogólno-państwowe.** Wobec tego, co się od czterych lat dzieje z Sejmem, Najwyższa Izba Kontroli jest właściwie **jedynym** organem kontrolnym nad wykonywaniem budżetu przez rząd. Z jej to sprawozdań i uwag dowiedziało się społeczeństwo nie tylko o gospodarce p. Miedzińskiego, ale **także o słynnych 8 miljonach, o podkładach kolejowych, o interwencji zbożowej p. ministra Składkowskiego, o gospodarce z ośrodkami parcelacyjnemi** i wielu innych ciekawych rzeczach.

Także przygotowane obecnie sprawozdanie za rok 1929/30 i uwagi do zamknięć za rok 1928/9 zawierają wiele cennego, nie dla wszystkich przyjemnego materjału. Tutaj przypominamy, że w r. 1928/9 rząd przekroczył także budżet **na sumę przeszło 200 miljonów.**

Sprawa spoczywa obecnie w ręku p. Prezydenta Rzeczypospolitej. **Po wyborach przejdzie do Sejmu, który ma prawo usuwać prezesa i innych członków Kollegjum N. I. K. większością ²/₃ głosów".**

Czy jednak przyszły Sejm będzie mógł zająć się tą ważną sprawą, to znaczy, czy mu będzie dana możność zajęcia się — niewiadomo...

Czy się zmieniamy?

STAŁOŚĆ LINJI POLITYCZNEJ P. P. S.

Przeciwnicy nasi, a zwłaszcza zdrajcy posiłkują się wobec ludzi naiwnych, politycznie niewyrobionych następującem rozumowaniem:

— Przedtem, np. w r. 1922 lub 23 P. P. S. walczyła z Piastem, z Witosem, z Kiernikiem, a teraz idzie w Centrolewie razem z Piastem. Jest to albo zdrada, albo w każdym razie załamanie się linji politycznej.

— P. P. S. gorąco popierała Piłsudskiego, zwłaszcza podczas akcji legjonowej. A i później, gdy siedział w Sulejówku, atakowany przez endeków. Pomagała mu jeszcze w r. 1926, gdy w maju walczył o władzę. A teraz — walczy bezwzględnie z Piłsudskim. Co to jest: zdrada, niekonsekwencja czy załamanie się? Kiedyż mówiła prawdę — wówczas czy teraz?

Tak gadają sanatorzy i zdrajcy, chociaż wiedzą dobrze, jak naprawdę rzeczy stoją. Gadają jednak do naiwnych, do niedoświadczonych. W rzeczywistości w obu tych wypadkach ujawniła się w pełnej mierze **jednolita linja** polityczna naszej Partji.

Przyjrzyjmy się uważnie sprawie, aby móc wyjaśnić mniej wyrobionym.

P. P. S., reprezentująca robotników i po części chłopów małorolnych, była w Sejmie partją wpływową swoimi talentami i programem, ale **liczebnie** stosunkowo słabą. Np. w drugim Sejmie liczyła **dziesiątą** część posłów (41 na 444), w trzecim troszkę więcej. Trzeba było koniecznie szukać **sojuszników** w Sejmie i poza Sejmem, aby przeforsować te reformy, które były konieczne dla robotników i małorolnych.

Gdzie więc szukać sojuszników?

Naturalnie, przedewszystkiem w partjach chłopskich, jeśli chodzi o Sejm. Przytem Wyzwolenie nie wystarcza, trzeba postarać się i o Piasta, jeśli się da. A więc taktyka prosta: łączyć się z Piastem, gdy można i trzeba; gdy Piast zgadza się na nasze propozycje i idzie równolegle z nami; i odwrotnie — **zwalczać** go, jeśli Piast łączy się z reakcją i przeciwstawia się robotniczym postulatom.

Przyjrzyjmy się historji naszych stosunków z Piastem. Mamy trzy okresy. Pierwszy — od początku I Sejmu (ustawodawczego) do wyborów 22 roku. W tym pierwszym okresie szliśmy często równolegle — tak przy reformie rolnej, jak też przy ustawach robotniczych. Również w roku 20-tym podczas najazdu bolszewickiego stanęliśmy równolegle, obok siebie, w rządzie: na czele rządu stanęli Witos i Daszyński. Drugi okres zaczął się po wyborach 22 roku. Po tych wyborach utworzył się rząd piastowców z endecją, t. zw. „chjeno-piast". Gdy w ten sposób Piast znalazł się pod wpływami endeckiemi, rozpoczęliśmy walkę z chjeno-piastem i rozbiliśmy go. Trzeci okres rozpoczął się po roku 1926, po zamachu majowym. Srożąca się dyktatura zaczęła naciskać na robotnika i chłopa; Piast doskonale odczuł, że bez demokracji chłop nie dojdzie do znaczenia w kraju. To zbliżyło znowu oba obozy — w walce w obronie demokracji.

Chyba jasne? Różnimy się bardzo znacznie od Piastowców, zwłaszcza w dziedzinie robotniczych, socjalnych żądań. Ale w niektórych podstawowych zagadnieniach, np. w **obronie** demokracji możemy i musimy iść wspólnie. Tak jak teraz naprzykład.

Z Piłsudskim sprawa stała podobnie. Niegdyś przed wojną był socjalistą (chociaż więcej niepodległościowcem niż socjalistą!). Potem w r. 1914 stanął na czele akcji zbrojnej strzeleckiej i legjonowej; wówczas my, jako niepodległościowcy, szliśmy z Piłsudskim. W okresie chjeno-piasta, gdy Piłsudski był w opozycji, siedział w Sulejówku i podkreślał swój demokratyzm, było korzystnem dla nas oparcie się o pozaparlamentarny autorytet Piłsudskiego. W maju 1926 r. Piłsudski walczył z endekami jako „demokrata", pod sztandarem „demokracji": tak mu było dogodniej... Lud go wówczas poparł. Później Piłsudski stopniowo, ale coraz wyraźniej, poszedł **przeciw demokracji.** Zbliżył się do obszarników i magnaterji. Pojechał do Radziwiłłów do Nieświeża, a p. Sławka posłał do Dzikowa do hr. Tarnowskiego. Obszarnicy zaczęli grupować się dokoła Piłsudczyzny.

Skonfiskowano.

Chłop i robotnik zostali odsunięci od wszelkich wpływów na rządy.

Rzecz jasna, że w tej sytuacji P. P. S. stanęła w **ostrej opozycji!** A w tej obronie demokracji musiała połączyć się z wszelkimi odłamami chłopstwa i robotników.

Teraz jest jasnem i oczywistem, że polityka P. P. S. była **demokratyczną i jednolitą.** Zawsze P. P. S. broniła praw i ludu i demokracji. Gdy Piłsudski szedł z demokracją, szła z nim; gdy poszedł przeciw demokracji, P. P. S. mimo ofiar poszła przeciwko niemu.

Nic tu niema zagadkowego i niejasnego. Grupka byłych towarzyszy, dla których Piłsudski i karjerka droższe byli od socjalizmu, poszła za dyktaturą, poszła czyścić buty Radziwiłłom i utworzyła tak zwaną „frakcję". Nic z tej „frakcji" jednak nie wychodzi, bo ze zdrajców partji się nie zrobi.

Najlepiej by było z nikim nigdy się nie łączyć i nikogo do pomocy nie potrzebować. Ale socjalizm w Polsce jeszcze nie jest taki silny— musi w trudnej chwili szukać sojuszników.

Musi tylko zawsze zostać **sobą;** trwać przy **programie;** nie spuszczać oka z wielkiego **celu;** iść po linji **konsekwentnej polityki.**

Zawsze w imię demokracji i socjalizmu!

Więcej spokoju!

PANIKARZY I PLOTKARZY OSTRO KARCIĆ!

Sanacja swym systemem terorystycznym, swem straszeniem ustawicznem i całym splotem swoich sposobów i sposobików pragnie zasiać w obozie Centrolewu panikę i zamieszanie.

Nasz lud, a tembardziej nasze organizacje partyjne stoją twardo jak mur i z pogardą patrzą na te sztuczki! „Strachy na lachy!" powiadają nasi hardzi górale i świadomi robotnicy. „Dłużej klasztora jak przeora!"

Ale są **jednostki** słabsze, bardziej nerwowe, wrażliwe, — powiedziałbym „kobiece", gdybym nie bał się urazić naszych dzielnych towarzyszek.

Jest ich niedużo — ale są. Nie są przyzwyczajone do takich trudnych warunków; nie są, jak to się mówi, „ostrzelane".

Takie jednostki latają niespokojnie tu i tam, chwytają w lot każdy fakt nowy i każdą nową plotkę, szerzą to wszystko, opowiadają otoczeniu pośpiesznie z nerwowym blaskiem ócz.

„Słyszeliście — powiadają — aresztowano wczoraj posła X. Co się dzieje?! Co wy na to?"

„Słyszeliście? — powiadają za godzinę — podobno była rewizja u Z. Co to będzie?!"

„Słyszeliście? — szepcą jeszcze za godzinę — podobno mają aresztować także naszego posła okręgowego?!"

„Wiecie? — szepcą wieczorem w kąciku — towarzysz S. jest niepewny. Pewno jutro zdradzi"...

I tak wkółko.

A tam do djabła! Trzymać takie **baby** (nie kobiety, lecz właśnie baby) za poły i za język!

Powiedzieć im twardo: „Nie gońcie tu z plotkami, lecz róbcie swoją **robotę!** Zrozumiano? Nie bab i nie nerwusów teraz trzeba, lecz **bojowników i pracowników!** Jasne?"

Walka jest — walką! Każdy niech spokojnie robi swoje! Niech spokojnie zastąpi towarzysza, jeśli ubędzie z szeregów, i pracuje dalej. Spokojnie, rzetelnie i z wiarą.

Słyszałem o towarzyszu, który dotychczas nie chciał pracować, ale gdy posłyszał o zdradzie jednego z byłych towarzyszy, **stanął zaraz do roboty!**

Oto — pomyślałem sobie — **dzielny człowiek!** Dzielny towarzysz! Nie jęczeć, ale robić i walczyć.

Prawdę powiedziawszy, takich panikarzy, nerwusów i strachajłów bardzo mało w naszych szeregach. Ale na tych, którzy są, trzeba wylewać odrazu kubły zimnej wody. To nieraz są dobrzy ludzie, tylko nerwy mają słabe.

Tępić strachajów i plotkarzy! **Spokojnie i wytrwale robić swoje!**

Teror w restauracjach.

„Gazeta Warszawska" donosi z Katowic:

Zwołano za pośrednictwem urzędów okręgowych wszystkich restauratorów pow. Tarnogórskiego na posiedzenie do sali wydz. pow. w **Tarnowskich Górach.** Na wezwaniach zaznaczono, że chodzi o posiedzenie w sprawach koncesyjnych i winni niestawienia się na konferencję będą karani grzywną.

Na posiedzenie przybyło około 100 restauratorów oraz **starosta Bocheński** w towarzystwie komendanta policji wojew. Śląskiego i wezwał obecnych **do wstania z miejsc,** poczem wygłosił podniesionym głosem następującą mowę:

„**Jestem silnym starostą silnego rządu.** Stwierdziłem podczas mego 4-letniego urzędowania, że **przeważna część restauratorów jest przekonania antyrządowego,** dalej stwierdziłem na podstawie raportów policyjnych, że **największą robotę antyrządową robi się w restauracjach.** Restauratorzy dopuszczają do różnych **tajnych zebrań,** najwięcej zaś w Radzionkowie. — Żądam od was **lojalności,** bo rząd tego żąda, a ja tego wymagam, a kto się nie podporządkuje, na tego mamy prawo, według którego musi **zrezygnować z koncesji.** Na tem miejscu nie będę wymieniał tych ludzi, których mi raportowała policja".

Po wręczeniu przez starostę siedzącemu obok komendantowi policji jakiegoś aktu powiedział: niech sobie p. komendant tych ludzi z tego aktu **zanotuje,** a następnie posiedzenie w „sprawach koncesyjnych" zamknięto. Żaden z obecnych głosu oczywiście nie zabrał.

Bardzo piękny obrazek. Jak widać „rewolucja" siedzi przeważnie w restauracjach. Należałoby tedy wszystkich restauratorów oskarżyć z art. 100 i 101 kodeksu i zesłać do Brześcia.

W naszym bialskim okręgu, wiemy to dokładnie, również są próby teroru wobec restauratorów, zwłaszcza wiejskich.

Krótko mówiąc, chodzi o faktyczne złamanie **wolności zgromadzeń.**

A Konstytucja? Mniejsza o nią, — któżby tam na byle „prostytutę" uważał!

Zawsze wierni!

MAGNATERJA I ZIEMIANIE TWARDO STOJĄ PRZY DYKTATURZE!

Podstawą dyktatury w Polsce jest, jak wiadomo, burżuazja; w pierwszym jednak rzędzie **obszarnictwo** i **magnaterja.**

Donosi „Express Poranny", że odbyły się w Warszawie, przy udziale około czterdziestu osób, obrady zarządu głównego Chrześcijańskiego Stronnictwa Rolniczego, organizacji grupującej ziemian z b. Kongresówki, b. Galicji, Wielkopolski i Wołynia, pod przewodnictwem b. ministra Wielowieyskiego, a z udziałem **książąt** Kazimierza i Zdzisława Lubomirskich, prezesa Steckiego, Fortunata Zdziechowskiego, Tadeusza Morawskiego, Jana Rudowskiego i b. posła Piaseckiego, który świeżo powrócił z Palestyny.

„Zarząd główny — pisał dalej „Express" — postanowił wziąć jak najczynniejszy i najenergiczniejszy **udział w wyborach po stronie obozu marszałka Piłsudskiego** w celu przyczynienia się w miarę sił i możności **do zwalczania krzewiącego się coraz bardziej w kraju skrajnego radykalizmu, tak społecznego, jak i gospodarczego** i do przeprowadzenia jak najszybszej racjonalizacji **zmiany ustroju,** tak niezbędnej dla naprawy życia gospodarczego w kraju".

„Dla naprawy życia gospodarczego" — to znaczy dla pp. obszarników.

Z tej notatki sanacyjnego pisma jasno widać, jak dalece obszarnicy i magnaci **popierają dyktaturę**. Zwłaszcza pp. „książęta" angażują się na całego.

Nic dziwnego: chcą „zmiany ustroju" w duchu reakcyjnym i zwłaszcza zwalczenia prądów radykalnych, t. zn. chłopskich i robotniczych. A że wewnętrzna siła Polski przytem słabnie — o to obszarników głowa nie boli. Dzieje Polski aż nadto pokazały, jaką smutną rolę odegrała magnaterja!

———

Wątpliwości „Podhalanki".

AGITACJA NA CAŁEGO ZA B. B.

„Gazeta Podhalańska", która niegdyś odgrywała pewną dodatnią rolę w akcji uświadamiania narodowego Spisza i Orawy i cieszyła się sympatjami wszystkich Polaków, teraz spadła bardzo **nisko!** Nisko, bo na poziom przedwyborczego świstka B. B. Jeśli weźmiemy ostatni numer do ręki, przekonamy się, że o Podhale troski mało; natomiast dużo troski o to, aby, broń Boże, nie zwyciężył Centrolew.

Już z góry „wątpi" Bbkowa „Podhalanka", że z nowego Sejmu nic dobrego nie będzie:

„Właśnie nasuwa się **cały szereg wątpliwości, czy przyszły Sejm podoła temu zadaniu.** Co więcej, można już dzisiaj przewidzieć, że Sejm **wybrany na podstawie dotychczasowego systemu,** Sejm, do którego wejdą znów ci sami ludzie, piastujący mandaty niejako dożywotnie, nie są i nie będą zdolni do uregulowania tych zasadniczych praw państwowych. **Rozpoczną się utarczki** osobiste, **obstrukcje** formalne i rzeczowe — walka wejdzie w okres wzajemnego dokuczania i uniemożliwienia prac nad reformą naszego ustroju".

I tak dalej.

A kto robi te „utarczki"? Kto przeszkadza Sejmowi w pracy? Piłsudski otwarcie mówi, że to on przeszkadzał.

Co oznaczają „wątpliwości" „Podhalanki"? **Zachętę do zamachu stanu?**

Bardzo nisko upadła!

———

Znowu licytacja religijna.

MADEJOWY HANDEL.

Nikt tak nie handluje żywo religją i nikt tak gorąco nie zaprasza do swego kramiku, jak gazetka b. posła sanacyjnego ks. Madeja „Lud Katolicki". Tylko tu — wrzeszczy co tydzień — nabędziecie prawdziwy katolicyzm (w sanacyjnem wydaniu), tylko u księdza Madeja; inni katolicy i nawet **księża** (!) to faryzeusze i nawet bezbożnicy!

Weźcie np., powiada, **chadeków.** Niby to pobożni ludzie, z księżmi idą, biskupów słuchają, księży na czele list stawiają; ale w rzeczywistości? Posłuchajmy. Chadecja chce:

„Religijnego wychowania młodych pokoleń, poszanowania instytucji małżeństwa, rodziny, poszanowanie kobiety i matki".

„Te wszystkie pięknie brzmiące dla ucha katolickiego hasła — odpowiada pobożny „Lud Katolicki" — chce Chadecja wprowadzić **przy poparciu centrolewu,** t. j. całej opozycji, bo chyba sama nie czuje się tak silną. Tymczasem **biedactwo Chadecja** zapomniała, że ta opozycja nie chciała nawet w czasie przedwyborczym, gdy się obiecuje nawet gruszki na wierzbie, zgodzić się na przyjęcie nawet złagodzonych tych samych żądań. Zresztą tezy te wykonuje już obecny rząd bez łaskawej interwencji małej grupki chadeckich eksposłów".

Jasnem więc jest, że „religijnego wychowania" i innych pięknych religijnych rzeczy chadecja chce **nieszczerze,** skoro — pono — liczy na Centrolew. Podejrzana pod względem religijnym partja!

Drugą taką bardzo klerykalną partją jest **endecja.** Wszak ma na liście państwowej księży. Wszak akcentuje na każdym kroku swoją religijność.

Ale nasz Madej ma lepszy towar. To też, posłyszawszy, że we Wschodniej Małopolsce endecja chce się łączyć z Centrolewem, pisze:

„Endecja głosiła i głosi uporczywie, że jest rzekomo „obrończynią Kościoła katolickiego". Stając do wyborów na wspólnej liście **z notorycznymi wrogami Kościoła** (P. P. S. C. K. W., Str. Chłopskie, Wyzwolenie), endecja temsamem **dopuszcza się zaprzaństwa wobec** Kościoła katolickiego.

Kiermasze wyborcze dają zbyt często, niestety, widowisko przedziwnych łamańców politycznych i sztuk akrobatycznych, jakie wyrawiają poszczególni posłowie i poszczególne stronnictwa, by salwować swe mandaty.

Ale takiego **karkołomnego łamańca,** jaki przed swymi wyborcami wykonało teraz stronnictwo, zwące się „narodowem", — na żadnym jarmarku wyborczym dotychczas chyba nie widziano".

Ho — ho! To już gorzej, niż z chadecją! Endecja ma „dopuszczać się **zaprzaństwa** wobec Kościoła". Czyliże wyrzekła się religji katolickiej!

Tylko Madej trwa! Tylko nasz księżulek z Białki ma wyborczy towar „iście katolicki". A chadeccy i endeccy księża (!) to „zaprzańcy!" Tylko u Madeja kupujcie!

Na te głupstwa odpowiadamy krótko. Przedewszystkiem nieprawdą jest, że endecja idzie z socjalistami we Wsch. Małopolsce, bo nasza Rada Naczelna taki blok odrzuciła. Madej powinien to wiedzieć.

Ale nie o to naturalnie chodzi. Ks. Madej zarzuca endecji i chadecji, że „idą" z rozmaitymi „zaprzańcami". Ślicznie; a **z kim to idzie nad-katolicki ks. Madej w B. B.? Z żydowsko-burżuazją — z Wiślickim, z Mendelsonem?** To ci są „lepsi" katolicy? A czy „fracy" w rodzaju Smulikowskiego nie podają się za antyklerykałów?

Taką to **blagą,** taką sieczką karmi Madejowy „Ludek" swych czcigodnych czytelników. Nie jesteśmy naturalnie obrońcami — broń Boże — ani chadecji ani endecji. Tylko **blagi** madejowo-bebekowe chcieliśmy wykazać! Dość tej licytacji religijnej w polityce!

———

Sytuacja gospodarcza Polski.

Czy wszędzie jest tak źle, jak w Polsce?! Głos kapitalistów.

Zazwyczaj sanacja, gdy się jej wskazuje na ciężką sytuację gospodarczą w kraju, powiada: „W innych krajach również źle!"

Otóż to nieprawda!

Jak słusznie wskazuje „Gazeta Warszawska", odpowiedź na to twierdzenie dają cyfry. Biuletyn statystyczny Ligi Narodów zestawia ogólne wskaźniki produkcyjne z szeregu krajów, które obecnym kryzysem najbardziej powinny być dotknięte. Za podstawę bierze rok 1928, okres bardzo wysokiej konjunktury i przyjmuje stan produkcji w tym roku = 100. Otóż z końcem czerwca 1930 roku wskaźnik dla Stanów Zjedn. Amer. Półn. wynosił 90.1, dla Kanady 97.2, dla Anglji 98 (ten kraj już w r. 1928 miał niezbyt pomyślną konjunkturę), a dla Niemiec 85.7. Obok tego są kraje, w których zaznacza się wzrost produkcji w porównaniu z r. 1928; dla Szwecji wskaźnik wynosi 111.8, dla Francji 113.4. A zaś Polska figuruje w tem zestawieniu z najniższym wskaźnikiem, bo 79.5.

A więc wytwórczość w Polsce w czerwcu 1930 w porównaniu z rokiem 1928 **spadła o z górą 20 proc.;** podobnej cyfry nie wykazuje żadne inne państwo. Czyż więc cały ten spadek można tłómaczyć światowem przesileniem?

Te cyfry dają odpowiedź wymowną na sanacyjne blagi!

Zresztą nawet koła t. zw. „gospodarcze", czyli poprostu kapitalistyczne, też są już zaniepokojone stosunkami politycznemi w kraju, które zupełnie odbijają się na gospodarce.

Posłuchajmy np. jak organ związku fabrykantów „Przegląd Gospodarczy" delikatnie wskazuje, że naprężoną sytuację polityczną trzeba złagodzić. Wprawdzie jest to pismo sanacyjnych fabrykantów, ale — **zysk** jest droższy od sanacji...

Posłuchajmy, jak delikatniutko czyni zarzuty swemu rządowi.

W ostatnim numerze „Przeglądu Gospodarczego" ukazał się artykuł wstępny p. tyt. „W obecnej sytuacji". Wskazując na skutki kryzysu w Niemczech i nasze trudności w polityce zewnętrznej, stwierdza, że

„elementarnym nakazem chwili wydawałoby by się w tych warunkach **takie uporządkowanie naszej własnej sytuacji wewnętrznej, abyśmy zdobyć się mogli na maksymalną odporność wobec wszelkich wydarzeń, jakie przyszłość przynieść nam może".** „Ta skomplikowana sytuacja zewnętrzna wkłada specjalny obowiązek na wszystkie grupy społeczne ustosunkowania się do pewnych zasadniczych zagadnień naszej polityki wewnętrznej".

A dalej ten organ sanacyjnych kapitalistów przestrzega rząd, że nie wolno wszystkiego załatwiać **bez Sejmu** sanacyjnemi dekretami Prezydenta.

„Zasadnicze jednak reformy ustawodawcze, jak np. podatkowa z gruntowną przebudową całej gospodarki skarbowej państwa „drogą pełnomocnictw załatwić się nie dadzą". Konieczna jest wobec tego **zgodna współpraca rządu z Sejmem i to współpraca na dłuższą metę.** Wyjątkowe i przejściowe uprawnienia prezydenta Rzplitej nie mogą zastąpić tej współpracy i „nie mogą służyć do improwizacji prawodawstwa w zakresie zagadnień bardzo spornych".

Rezultat jasny: Sytuacja Polski gorsza jest, niż w innych krajach na skutek gospodarki sanacyjnej. Muszą to przyznać nawet sami sanacyjni fabrykanci!

———

Apetyty obszarników.

Chcą skorzystać z tego, że niema Sejmu. — Proszą o nowe prezenta dla obszarników!

Aż zachłystują się obszarnicy z uciechy, że Sejm został rozwiązany, wobec czego na mocy 44 artykułu Konstytucji rząd ma możność wydawania praw w drodze dekretów.

Sejm, w którym lud pracujący ma swoich przedstawicieli, nie pozwoliłby reakcyjnych pomysłów obszarników, którzy nie zdołaliby przeprowadzić praw krzywdzących lud. **Ale teraz, kiedy Sejm został rozwiązany, panowie ziemianie namawiają rząd, aby skorzystał z chwili i przyszedł obszarnikom z pomocą w ciemiężeniu chłopa i robotnika.** Ostatnio prezes Krakowskiego Związku Obszarników p. **Rudziński** w gazecie „Dzień Polski" z dnia 19 września r. b. domaga się wydawania praw w drodze dekretów.

Dowodzi p. Rudziński, że ponieważ Sejm od 1926 zmienił lub wydał bardzo mało ustaw, a przyszły Sejm też nie będzie mógł szybko pracować, przeto rząd powinien skorzystać z krótkiego okresu wyborczego, by w drodze dekretów dać **obszarnikom kilka prezentów.** (Nie przyznaje tylko p. Rudziński, że jeśli Sejm nie wiele zrobił, to winien jest rząd, który posłom nie dał pracować).

Jako najpilniejsze sprawy dla rolników, które winny być w drodze dekretów zmienione p. Rudziński wylicza:

1) Aby kupcom zbożowym, sprzedającym zboże komisowo liczyć podatek obrotowy nie od całej sumy obrotu, a tylko od zarobku komisowego, co, oczywiście, powiększy zarobek wielkich handlarzy.

2) Aby zmieniona została ustawa o **świadczeniach drogowych** w naturze. Obecne prawo nakazuje, aby do pracy przy naprawie dróg pociągani byli mieszkańcy gmin w stosunku do opłacanych przez nich podatków bezpośrednich, przyczem dostarczanie środków przewozowych może obowiązywać tylko posiadających te środki. Dla obszarników jest to prawo niedogodne i domagają się dekretu, zmuszającego **nawet najdrobniejszych gospodarzy,** którzy posiadają konia do dostarczenia przewozów, a robociznę — w stosunku do morgów lub numerów domów. Bo, powiada p. Rudziński, dziś koszt utrzymania dróg gminnych spada **na obszarników,** którzy niesprawiedliwie za duże podatki bezpośrednie płacą, a z dróg gminnych mało korzystają, **a chłop płaci za mało podatków, to niechaj da przewozy i robociznę,** którą na wsi marnuje. **Jednem słowem ziemianie pragną cały ciężar utrzymania dróg gminnych przerzucić na włościan.** Zaś, ponieważ Sejm tego nie uchwaliłby, więc niechaj rząd raczy to zrobić.

3) Dalej obszarnicy domagają się zmiany ustawy o ochronie drobnych dzierżawców, którą uważają za ustawę wojenną, utrudniającą otrzymanie pożyczek od zagranicy. Jaka ta „naprawa" ma być, nie piszą, ale niewątpliwie **żądają obszarnicy wyrzucenia dzierżawców i łupienia z nich wysokich czynszów.**

4) Pragnęliby także obszarnicy zniszczyć spółdzielczość, zastępując ją spółkami akcyjnemi, które jednak nazywałyby się dalej spółdzielniami. Żądają mianowicie, aby każdy członek spółdzielni miał tyle głosów, wiele ma udziałów, podczas gdy zasadą spółdzielni jest, że każdy członek ma jeden głos, bez względu na ilość udziałów. Zapomocą tego obszarnicy pragną oddać pod komendę biedniejszą ludność **bogaczom.**

5) Wreszcie domagają się panowie ziemianie **zniesienia Komisyj Rozjemczych,** rozstrzygających zatargi między robotnikami rolnymi i pracodawcami o niewydane świadczenia.

Bądź co bądź to, co obszarnicy wypowiedzieli chyba jasno dowodzi, jak **niebezpieczny dla włościan i robotników** jest stan bez Sejmu, jak niebezpieczne jest wydawanie praw przez rząd w drodze dekretów.

Rozumiemy też dlaczego obszarnicy wołają, żeby **Sejmu nie było,** rozumiemy dlaczego starają się bezkarnie oplwać obowiązujący ład w Polsce.

Ale lud pracujący nie pozwoli, by mu wydarto wpływ na wydawanie praw w Polsce.

———

Co mówią cyfry?

Produkcja surowców spada, handel zagraniczny zmniejsza się, spadek cen zboża szkodliwy dla produkcji, nie poprawia bytu szerokich mas..,

Mimo kryzysu gospodarczego, który przybiera coraz to groźniejsze formy, sfery, zbliżone do obecnego rządu starają się wmówić społeczeństwu, że jest dobrze, a przynajmniej nie tak bardzo źle, jakby się mogło wydawać, tych zaś, którzy mają odwagę spojrzeć prawdzie w oczy, ogłaszają za zdrajców. Panowie ci nie zasługują wogóle na to, by z nimi dyskutować, a bałamucone przez nich społeczeństwo przekonają najlepiej suche cyfry, które niespowite w różne subtelne wyjaśnienia urzędowych komentarzów, będą głośniej wołały od najgorętszych apelów i wezwań. Te ciekawe cyfry podaje „ABC“.

Surowce.

A więc w zakresie produkcji cyfry mówią, że produkcja surowców zmniejsza się wydatnie, jak na to wskazuje poniższe zestawienie:

Węgiel kamienny w lipcu 1929 r. — 4,024.000 ton, w lipcu 1930 r. — 2,980.000 ton; rudy żelazne w lipcu 1929 r. — 65.600 ton, w 1930 r. — 38.900 ton; rudy cynkowe w lipcu 1929 r. — 107.400 ton, w 1930 r. — 91.100 ton.

Inaczej mówiąc **produkcja węgla zmniejszyła się w stosunku do roku zeszłego o przeszło 25 procent, rud żelaznych o 43 proc. i rąd cynkowych o 15 proc.**

Handel zewnętrzny.

W zakresie handlu zewnętrznego cyfry nam mówią, że zarówno nasz wywóz, jak i wwóz **zmniejszył się znacznie** w stosunku do roku zeszłego i tak: w lipcu 1920 r. przywóz wynosił 266.447 miljonów złotych, w lipcu 1930 r. — 195.308 milj. zł.; wywóz w lipcu 1929 — 276.441 milj. zł., w 1930 — 197.776 milj. zł.

Inaczej mówiąc przywóz spadł w lipcu w stosunku do lipca roku ubiegłego o 26 proc., wywóz o 28 proc.

Koleje.

O ruchu na kolejach otrzymujemy następujące informacje:

Ruch towarowy na kolejach przedstawiał się w miljonach wagonów: w lipcu 1929 r. — 18.2, w lipcu 1930 r. — 14.0.

Ruch towarowy na kolejach zmniejszył się o 23 proc.

Ceny.

W dziedzinie kształtowania się cen cyfry dowodzą, że w ciągu ostatniego roku ceny obniżyły się (pierwsza cyfra w hurcie, druga — w detalu): **żyto i chleb żytni o 32 proc.** (8 proc.), pszenica i chleb pszenny o 29 proc. (1 proc.), jęczmień i kasza jęczmienna o 21 proc. (11 proc.), mięso wieprzowe o 19 proc. (13 proc.), kartofle o 13 proc. (+50 proc.).

Widzimy więc, że cena najważniejszych artykułów żywności spadła bardzo znacznie w hurcie, **w detalu zaś spadła nieznacznie, lub jeśli chodzi o kartofle, znacznie nawet wzrosła.** Przetłumaczone z języka cyfr na język słów oznacza to, że spadek cen, bardzo szkodliwy dla producentów chłopów, nie przyniósł korzyści szerokim warstwom spożywającym te produkty.

Bezrobocie.

W dziedzinie zatrudnienia robotników widzimy stan następujący: zatrudnionych było w lipcu 1920 r. — 784.1 tys., w lipcu 1930 r. — 662.3 tys.; bezrobotnych było w lipcu 1929 r. — 193.7 tys.

Stan zatrudnienia spadł w stosunku do ub. roku o 15 proc., ilość bezrobotnych wzrosła o 100 proc.

Bank Polski.

W dziedzinie walutowej widzimy znaczny spadek zapasu walut i obiegu banknotów i tak: zapas walut na dzień 31 grudnia 1929 r. — 526.148 tys. zł., obieg banknotów — 1,340.263 tysięcy złotych; zapasy walut na dzień 10 września 1930 roku — 328.977 tys. zł., obieg banknotów — 1,301.345 tys. zł.

Spadek walut wyniósł więc o blisko 200 miljonów złotych, czyli 37 proc., spadek obiegu walut o blisko 40 miljonów złotych, czyli o 3%.

Z ruchu wydawniczego.

Adw. Dr. Bronisław Feller — Kodeks Kolejowy, T. II. Kolejowa ustawa emerytalna i rozp. Min. Komunikacji o opiece lekarskiej z rozp. wyk. Min. Komunikacji z komentarzem, orzeczeniami Najwyższego Trybunału Admin. i wzorami podań.

Literatura prawna kolejowa u nas dotąd nie istnieje. Pierwszą pracą na tem polu autor zapoczątkował kodeksem kolejowym, którego I-sza część o polskiej pragmatyce kolejowej z komentarzem wyczerpana po upływie kilku miesięcy, wyszła już obecnie w drugiem wydaniu. W części II-giej autor omawia systematycznie przepisy ustawy emerytalnej kolejowej podkreślając jej charakter liberalny i przedewszystkiem to, że unifikacja prawa kolejowego nastąpiła obecnie na terenie całej Rzeczypospolitej, co było palącą potrzebą. Prócz tekstu ustawy zamieścił autor rozporządzenie o opiece lekarskiej z uwzględnieniem sprostowania ogłoszonego w Dz. U. Nr. 7 z 11 lutego 1930 r., rozp. wykonawcze Min. Komunikacji, ustawę o darach z łaski, orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego i wzory podań. Komentarz autora starannie opracowany wyjaśnia wszelkie wątpliwości, jest przystępny dla najszerszych warstw, a przykładami wyjaśnia konkretne wypadki.

Książka zasługuje na najszersze rozpowszechnienie.

Komunikat.

Z Sądu Okręgowego — już po przełamaniu numeru — otrzymaliśmy zatwierdzenie konfiskaty poprzedniego numeru. Umieścimy je w numerze następnym. Redakcja.

Nadesłane.

Rekrutacja do Francji.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Białej zawiadamia, że dnia 16 października 1930 r. w Kalwarji Zebrzydowskiej oraz dnia 17 października r. b. w Żywcu odbędzie się rekrutacja następujących robotników, reflektujących na wyjazd do Francji, a mianowicie:

Kobiety do doju krów, szwajcarów do doju krów, wolarzy, fornali, małżeństwa bezdzietne do rolnictwa, robotników do kopalń węgla i rudy żelaznej, oraz 5 ślusarzy z rodzinami, posiadającemi chłopców ponad 13 lat zdolnych do pracy.

Do rekrutacji należy przedstawić następujące dowody: 1)Dowód osobisty z fotografją, wystawioną przez Urząd Gminny, 2) Metryka urodzenia lub ślubu (wyciąg), 3) Świadectwo przynależności i moralności, 4) Książeczkę wojskową dla mężczyzn w wieku od lat 23 do 40, 5) Zezwolenie P. K. U. dla mężczyzn w wieku od lat 18 do 23, 5) Świadectwa pracy zawodowej. Małoletni muszą posiadać pisemne zezwolenie rodziców (opiekuna), mężatki zezwolenie męża, potwierdzone przez Urząd Gminny.

Wystawa.

Jak się dowiadujemy Komitet Opieki nad Żołnierzem otwiera w niedzielę, dnia 19 października br. o godz. 11.30 w sali Magistratu miasta Białej, wielką wystawę obrazów wybitnych malarzy polskich.

Między innemi mają być na wystawie obrazy Matejki, Juljusza Kossaka, Wojciecha Kossaka, Fałata i wielu innych.

Wszystkie obrazy będą do nabycia po cenach bardzo przystępnych, a co ważniejsze nawet w ratach.

Życząc wystawie powodzenia spodziewamy się, że nie zabraknie nikogo, któryby nie skorzystał z tak dobrej sposobności ujrzenia naszego dorobku kulturalnego na polu malarstwa.

NA FUNDUSZ WYBORCZY

złożyli: Profesor S. zł. 20.—, Tyran Stefan zł. 10.—, Białek Karol z Czechowic zł. 10.—, P. P. S. Lesna zł. 33.—, Komitet P. P. S. w Leszczynach zł. 30.—.

TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO ODDZIAŁ W BIAŁEJ

urządza w sobotę, dnia 18 października 1930 r. w sali Pow. Związku Gosp. w Białej, pl. Wolności 2, I. p.

WIECZOREK TANECZNY

z urozmaiconym programem.
Początek o godzinie 7-mej wieczorem.
Wstęp od osoby zł. 1.50.
Bufet własny. Orkiestra salonowa.
Czysty zysk przeznaczony na cele oświatowe.
O liczny udział Sympatyków i Przyjaciół TURa uprasza

ZARZĄD.

Ogłoszenia.

POWIATOWA KASA CHORYCH w BIAŁEJ.

Dyżury Lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu październiku 1930.

W niedzielę, dnia 19 października

Dr. Guttenberg w Bielsku, ul. 3 Maja 21, tel. 2480.

W niedzielę, dnia 26 października

Dr. Klus, Biała, Pl. Ratuszowy 6.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedziele i święta rano o godz 7-mej i trwają do godz. 7-mej rano dnia następnego.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy Chorych 1890.